

**Methodenstreit, podmiot,
phronesis. Wpływ sposobu
interpretacji opozycji
„humanistyka a
przyrodoznawstwo” na
rozumienie etyki, polityki i
podmiotu.**

Andrzej W. Nowak

Andrzej W. NOWAK

Methodenstreit, podmiot, *phronesis*.

Wpływ sposobu interpretacji opozycji „humanistyka a przyrodoznawstwo” na rozumienie etyki, polityki i podmiotu

Celem poniższego tekstu jest prześledzenie związku pomiędzy przyjmowanym przez nas pojęciem podmiotu sprawczego¹ a naszymi przesądzeniami epistemologicznymi i metodologicznymi, które wynikają z przyjętej przez nas wykładni i sposobów interpretacji podziału nauk na humanistykę, nauki społeczne i przyrodnicze. Pojęcie podmiotowego sprawstwa jest kluczowe dla myślenia w kategoriach etyki i polityki, stanowi transcendentalny warunek tych dziedzin.

Analizy swe oprę na teorii dwu badaczy: Immanuela Wallersteina i Bruno Latoura. Zakładam istnienie ważnego dla mojej argumentacji podobieństwa między nimi. Stawiam tezę, że podobieństwo obu autorów (i ich interpretatorów) tkwi w tym, iż w przyjętych przez nas sposobach interpretacji podziału nauk widzą przyczynę naszych trudności z przewyciężeniem podziału podmiot-system (działanie-struktura, mikro-makro) oraz ze skonstruowaniem pojęcia racjonalność/rozumności praktycznej (*phronesis*).

^{1/} Pojęcie podmiotowego sprawstwa, podmiotu sprawczego, podmiotu działającego, oddawane jest w piśmiennictwie anglosaskim jednym terminem *human agency*, niestety w języku polskim brakuje równie ekonomicznego, pojemnego a zarazem precyzyjnego pojęcia.

Podmiot, ontologia społeczna, nowoczesność

Punktem wyjścia uczynimy wskazanie na niewystarczający charakter analiz prowadzonych w ramach filozofii, wciąż grzeszącej założeniem o „ześrodkowanym na podmiocie rozumie”². Aby uniknąć niebezpieczeństw „solipsyzmu” w myśleniu o podmiotowości, postuluję konieczność równoległego ujmowania w ramach konstruowanych ujęć teoretycznych zarówno podmiotowości, jak i „odpowiadającej”³ jej ontologii społecznej. Bez odwołania do ontologii społecznej nasze analizy pojęcia pomiotu są, moim zdaniem, skazane, na nierozstrzygalny spór. Przebiega on pomiędzy stanowiskami esencjalistycznymi (odwołującymi się do tradycyjnej wizji nowoczesnego podmiotu jako substancji – podmiot typu *idem*)⁴, a ich krytykami antyesencjalistami (zwolennikami podmiotowości typu *ipse*). Spór ten tkwi w potrzasku pomiędzy „przebóstwionym” podmiotem kartezjańskim a samolikwidacją podmiotu (Heidegger, Foucault).

Niestety, uwzględnienie odwołania do ontologii społecznej nie rozwiązuje automatycznie tego sporu, co więcej, dodaje nowe problemy. Przede wszystkim analiza zjawisk podmiotowych wraz z odwołaniem do jej uwarunkowań społecznych wciąż tkwi w dziedzicznej po Parsonsie dychotomii podmiot – system⁵. Rozwiązania tego problemu upatruję nie w analizie poziomu przedmiotowego, ale w przejściu na poziom socjologii wiedzy (Wallerstein⁶, Latour⁷). Formułuję mocną tezę, iż obecne w socjologii napięcie pomiędzy strukturą a działaniem, podmiotem a sys-

2/ Wyczerpującą krytykę tego stanowiska por. J. Habermas *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, przeł. M. Łukasiewicz, Universitas, Kraków 2000.

3/ Relacja „odpowiadania” pomiędzy podmiotem a ontologią społeczną nie musi przesądzać o jakiejś zasadzie metafizycznej, jest jedynie postulatem, który winniśmy spełnić, konstruując nasze teorie.

4/ To rozróżnienie Paula Ricouera szczegółowo analizuje Magdalena Środa i wykorzystuje je do ukazania współczesnych sporów o kształt teorii podmiotowości jednostkowej i jej związku z filozofią polityczną. Por. M. Środa *Indywidualizm i jego krytycy. Współczesne spory między liberałami, komunitarianami i feministkami na temat podmiotu, wspólnoty i płci*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2003.

5/ Twierdzenie takie formułuje Immanuel Wallerstein w artykule pt. *Socjologia obietnica nauki społecznej (Koniec świata, jaki znamy)*, przeł. M. Bilewicz, A.W. Jelonek, K. Tyszka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004).

6/ Por. prace I. Wallersteina: *Unthinking Social Science. The Limits of Nineteenth-Century Paradigms*, Polity Press, Cambridge 1991; *Otwórzmy nauki społeczne. Raport Komisji Gulbekiana na rzecz restrukturyzacji nauk społecznych*, w: *Wyzwania wobec nauk społecznych u progu XXI wieku*, Universitas, Kraków 1998.

7/ B. Latour *We Have Never Been Modern*, Cambridge, MA University Press, Harvard 1993. Por. także artykuł: R. van Krieken *The Paradox of the 'Two Sociologies': Hobbes, Latour and the Constitution of Modern Social Theory*, „Journal of Sociology” (The Australian Sociological Association) 2000 Volume 3 (38), s. 255-273.

temem, ma swe źródło w przyjętych sposobach konceptualizacji tego, co społeczne (a nie tkwi ono bezpośrednio na poziomie ontologii społecznej).

Proponowany zwrot ku socjologii wiedzy jest próbą zbadania, czy zależności systemowe są ontologiczną cechą współczesnego świata (co ma różnić świat nowoczesny od jego wcześniejszych form), czy też wynikają one ze stosowania narzędzi poznawczych (teoretycznych)? Ponadto chodzi o zastanowienie się, czy wizja bezsilnego podmiotu sprawczego⁸ to wynik ślepego zaufku w rozwoju świata nowoczesnego, czy raczej problem związany z użyciem pewnych metod i teorii naukowych?

a) Istota nowoczesności

Bruno Latoura i Immanuela Wallersteina łączy pewna wizja nowoczesności. Obaj zakładają, iż w „nigdy nie byliśmy nowocześni”. Wskazują na analogiczne (wręcz te same) charakterystyki (a może raczej autocharakterystyki) nowoczesności. Autocharakterystyki te ufundowały przekonanie o istnieniu nowoczesności jako nowej, jakościowo różnej epoki w dziejach świata. Epoki, która ściśle wiąże się z cudem, jakim ma być pojawienie się w Europie trójcy pojęć wraz z opisywanymi przez nie zjawiskami: demokracja, kapitalizm i nauka (racjonalność europejska).

Zarówno Latour, jak i Wallerstein, zgodnie wskazują na fikcyjność dwu ważnych dychotomii, fundujących samowiedzę nowoczesności: fikcji oddzielenia przyrody i tego, co ludzkie oraz fikcji oddzielenia Europy od tego, co pozaeuropejskie.

Bruno Latour koncentruje się na pierwszym z tych problemów (pojęcie Konstytucji Nowoczesności). Immanuel Wallerstein wysiłki swe poświęca drugiemu (teoria nowoczesnego systemu światowego i częściowo program „odmyślenia nauk społecznych”). Gwoli ścisłości należy dodać, iż obaj autorzy wymieniają wspomniane sposoby autointerpretacji nowoczesności i zakładają komplementarność obu perspektyw.

Co łączy zatem oba sposoby mylnej autoreprezentacji nowoczesności? Spróbujmy odnaleźć zjawisko, które leży u podstaw obu tych charakterystyk.

Pewną pomoc możemy uzyskać, śledząc dyskusję, jaka odbyła się pomiędzy Bruno Latourem a Scottem Lashem na temat pojęć pierwszej i drugiej nowoczesności (nowoczesności refleksyjnej, późnej etc.)⁹. Zasadniczo zgadzają się oni co

^{8/} Wizja „bezsilnego” podmiotu sprawczego podzielana jest zarówno w „przesocjologizowanej” koncepcji człowieka, jak i w wielu próbach poszukiwania podmiotu niekartezjańskiego, którego sprawczość odnajdywano w ezoterycznych i nierealistycznych projektach: „estetyki egzystencji” (Foucault) czy pojęcia *Gelassenheit* (Heidegger).

^{9/} B. Latour *Is Re-modernization Occurring. And If So, How to Prove It? A Commentary on Ulrich Beck*, „Theory, Culture & Society” (SAGE, London, Thousand Oaks and New Delhi) 2003 vol. 2 (20), s. 35-48; U. Beck, W. Bonss, C. Lau *The Theory of Reflexive Modernization Problematic, Hypotheses and Research Programme*, tamże, s. 1-33; S. Lash *Reflexivity as Non-linearity*, tamże, s. 49-57.

do opisu różnic w autoopisach obu postaci nowoczesności. Gdzie indziej upatrują jednak genezy tego faktu.

Różnicę tę Latour artykułuje, wskazując, iż pojęcie „ryzyka”¹⁰, pochodzące z pracy *Spoleczeństwo ryzyka* Ulricha Becka, możemy przełożyć na pojęcie sieci w koncepcji aktora-sieci. Tak interpretowane ryzyko to sposób dostrzeżenia zmiany w postrzeganiu przez nas relacji systemowych. Nie są to już dłużej parsonsowskiej proweniencji podsystemy funkcjonalne, takie jak ekonomia, polityka, kultura etc., dążące do integracji, adaptacji i równowagi, której to wynikiem jest trwała reprodukcja całego społeczeństwa. Ryzyko, podobnie jak pojęcie „sieci” u Latoura, wskazuje na bardziej złożony charakter procesów społecznych. Ten charakter, zdaniem tego badacza, można wyrazić, wskazując na różnicę pomiędzy drugą a pierwszą nowoczesnością. Jego zdaniem najlepiej wyraża to pojęcie eksterjalizacji:

Innym sposobem ustalenia, co jest wspólne dla ANT i re-modernizacji [drugiej nowoczesności Becka] jest odwołanie się do ekonomicznego pojęcia eksterjalizacji. Eksterjalizowane są te produkty naszej działalności, które nie są brane pod uwagę. Produkty mogą być czymś pozytywnym i negatywnym. Ujmując rzecz wprost, druga nowoczesność (moderność) to pierwsza nowoczesność p l u s jej eksterjalizacje¹¹.

Właśnie w pojęciu eksterjalizacji pojawia się kluczowa różnica pomiędzy Latourem i Beckiem (i Scottem Laschem). Jest nią kwestia określenia genezy zjawisk (i ich poziomu analityczny). Ryzyko Becka jest sytuowane na poziomie przedmiotowym, koncept sieci Latoura ma wskazać zmianę na poziomie teorii. Aby wyrazić rzecz prościej: Latour uważa, iż w większej mierze zmienił się nasz aparat poznawczy, dlatego też obraz świata się zmienił. Druga nowoczesność to raczej dzieło zmiany naszego widzenia ontologii społecznej niż procesów w niej zachodzących. Beck raczej podkreśla, iż to na poziomie przedmiotowym, zaszły kluczowe zmiany, stąd niewystarczalność dotychczasowego aparatu poznawczego.

Podsumujmy: oba opisane zjawiska (podział na świat przyrody i to, co ludzkie, oraz podział na Europę i to, co nieeuropejskie) miał swą genezę w pewnej tendencji, którą możemy nazwać potrzebą, a nawet koniecznością eksterjalizacji. Istotą nowoczesności byłoby zatem ignorowanie, abstrahowanie, idealizowanie etc. Latour dodałby tutaj jeszcze pewną korektę, iż temu aktowi usuwania poza horyzont, eksterjalizacji kosztów (także kosztów symbolicznych – problemy z operacjonalizacją matematyczną pewnych zjawisk owocowały usuwaniem tych zjawisk poza horyzont tego, co za rzeczywistość przyjmowaliśmy) musi towarzyszyć akt zapomnienia o samym akcie eksterjalizacji. Według Wallersteina, podążającego tropem dependystów, Europa zapomniała o fakcie, iż jej rozwój został ufundowany na ścisłym związku ze światem nieeuropejskim. Podbój tego świata, jego eksploatacja, a także wykorzystanie dziedzictwa historycznego podbitych terenów

10/ U. Beck *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.

11/ B. Latour *Is Re-modernization Occuring...*, s. 37.

stworzyło Europę. Ta natomiast rozwija się, eksternalizując koszty rozwoju i dokonując aktu zapomnienia o tym fakcie¹².

b) podział na humanistykę i przyrodoznawstwo a podmiot działający

Zacznijmy od mocnego stwierdzenia (założenia): bezsilność podmiotu i omnipotencja systemu społecznego/struktury są, zdaniem Wallersteina i van Kriekena (interpretatora Latoura), konsekwencją podziału na humanistykę i przyrodoznawstwo.

Ów zapoczątkowany wraz z Kantem i podjęty przez kartezjańską postać nauki podział stworzył paradoksalną sytuację. Z jednej strony wydzielił ludzkie królestwo wolności (wraz z jej badaczami – filozofami, badaczami społecznymi), z drugiej strony – zdeterminowane królestwo przyrody, natury (wraz z jej badaczami naukowcami).

Podział ten wydaje się czymś niezależnym od kwestii etycznych. Tak jest tylko pozornie. Pojęcie podmiotu działającego zakłada, że funkcjonuje on jedynie w przestrzeni tego, co niezdeteterminowane. To, co nieludzkie, świat przyrodniczych determinizmów, nie podlega ocenie moralnej. Takie stanowisko wytwarza jednak pewne niebezpieczeństwa.

Po pierwsze, pojawia się zagrożenie związane z wytwarzaniem granicy tego, co przyrodnicze i nieprzyrodnicze. Niebezpieczeństwo to polega na apriorycznym przesądzeniu, które zjawiska są wyłączone z osądów moralnych, a które są do nich zaliczane (poprzez rozdzielenie na przyrodę i świat człowieka).

Drugie niebezpieczeństwo związane jest natomiast z uzyskaniem przez nauki przyrodnicze wyróżnionego statusu względem humanistyki. Wiąże się to z faktem, iż przyrodoznawstwo uznane zostało za jedyne źródło prawdy i pewności, humanistyka (szczególnie filozofia) stała się wiedzą niepewną, światem mniemań etc. Stosując anglosaski trójpodział (*science, humanities, social science*)¹³, musimy zdać sobie sprawę ze specyficznej sytuacji nauk społecznych. Z jednej strony były one humanistyczne, z drugiej chciały w swej mocy eksplanacyjnej dorównać przyrodoznawstwu (ekonomia i socjologia). Staraly się tego dokonać, przejmując najważniejszy z instrumentów, który gwarantował sukces – metody matematycznego przyrodoznawstwa. To upodobnienie części socjologii i ekonomii, czerpiących wzory z przyrodoznawstwa, wyłączało badane przez te nauki obszary z królestwa ludzkiej wolności. Zdaniem Wallersteina, spowodowane to zostało odwołaniem do newtonowsko-kartezjańskiej metody naukowej jako paradygmatycznego obrazu nauki. Pomimo znaczącej zmiany, jaka zaszła w samym przyrodoznawstwie, nauki społeczne w większej części pozostały wierne nieistniejącej już w dużej mierze postaci przyrodoznawstwa. Sytuacja ta spowodowała, iż w obrębie nauk spo-

^{12/} Wreszcie, na poziomie najbardziej ogólnym, powyższa charakterystyka rozwoju nowoczesności pobrzmiewa w słowach Heideggera, który istotę nowoczesności widzi w myśleniu rachującym zestaw [*Gestellt*], czyli proces eksternalizacji kosztów, a ów proces zapominania nazywa zapomnieniem bycia.

^{13/} Używany także przez Snowa w jego słynnym eseju o dwu kulturach.

lecznych powtórzył się spór pomiędzy naturalizmem i antynaturalizmem (*Methodenstreit*).

Wynikiem powtórzenia tego sporu jest, zdaniem Wallersteina¹⁴, pojawienie się napięcia pomiędzy przyrodoznawczo (newtonowsko-kartezjańsko) zdefiniowanym pojęciem systemu społecznego a humanistycznie ujmowanym biegunem podmiotowym. Dodajmy, iż owe kartezjańsko-newtonowskie sposoby ujmowania tego, co społeczne, poprzez „naturalizację” rugują pojęcie podmiotu sprawczego, a zatem wyłączają całe obszary społecznego doświadczenia spod oceny politycznej i etycznej.

Podobnie interpretuje ten problem Robert van Krieken¹⁵, adaptując rozwiązanie Bruno Latoura wypracowane dla określenia istoty nowoczesności. Zdaniem van Kriekena Pojęcie Konstytucji ukazuje nam, iż konieczny jest nie tylko ścisły rozdział przyrody i tego, co ludzkie, ale także analogiczny podział na działanie (podmiotowe sprawstwo) i strukturę (system). Przenosi w ten sposób, analogicznie jak Wallerstein, spór przyrodoznawstwo – humanistyka do wnętrza nauk społecznych. Latour stwierdza, iż nowoczesność jest możliwa tylko dzięki pracy mediacji i puryfikacji, czyli procesom, które przyczyniają się do stworzenia wrażenia „czystości” podziału pomiędzy tym, co ludzkie, a przyrodą. Van Krieken wskazuje, iż analogicznie możemy ująć relację pomiędzy podmiotem a uwarunkowaniami systemowymi. Powtórzmy, Van Krieken potwierdza tezę Wallersteina, że sposób, w jaki interpretujemy podział na humanistykę i przyrodoznawstwo, wpłynął bezpośrednio na nasze pojmowanie opozycji podmiot – system. Spór o metodę, rywalizacja nomotetyzmu i idiografizmu, już w obrębie nauk społecznych wytworzyła powtórzenie podziału na nauki przyrodnicze oraz humanistykę i nauki społeczne. Powtórzmy, Kantowskie rozróżnienie na przyrodę i ludzkie królestwo wolności przenosi się na nasze sposoby ujmowania ontologii społecznej: omnipotencja struktur społecznych *versus* bezsilność podmiotu (sparalizowanego despoty).

Van Krieken, nawiązując do Latoura, stwierdza, że nigdy nie mamy do czynienia z „czystym” podziałem na to, co ludzkie i nieludzkie; analogicznie, nigdy nie mamy do czynienia z działaniami i podmiotami czy strukturami i systemami. To, co doświadczane, jest „hybrydą”, mieszaniną tego, co podmiotowe i przedmiotowe, struktury i działania. Ponadto Van Krieken zauważa, że nie powinniśmy uważać za własności ontologiczne tego, co jest wynikiem naszych operacji poznawczych¹⁶. Jego zdaniem, błąd ten jest udziałem większości badaczy podejmujących problem: podmiot – system (dzianie-struktura, etc.).

Van Krieken wskazuje, iż socjologzy, szczególnie Parsons, dołożyli starań by wykreślić cały obszar znajdujący się pomiędzy tym, co określane przez biegun

14/ I. Wallerstein *Unthinking Social Science...*; tegoż *Otwórzmy nauki społeczne...*

15/ R. van Krieken *The Paradox...*

16/ Tamże, s. 268.

podmiotowy (działania) i systemowy (strukturalny). Wskazuje, za Charlesem Camiciem, iż wcześniejsi socjologowie, jak Norbert Elias, Emil Durkheim czy Max Weber, koncentrowali swe wysiłki na pojęciach: *habit*, *habitus*, *habitude*¹⁷. Starali się analizować obszar „wykluczonego środka”. Badali to, co istnieje pomiędzy abstrakcyjnie wyznaczonymi biegunami działania i struktury. Obszar ten, jego zdaniem, trafniej i ciekawiej opisuje ludzkie doświadczenie.

Zasygnalizowane powyżej pojęcie podmiotu może wydawać się hybrydą, tworem eklektycznym. Przyczyną jest zakładana przez nas milcząco perspektywa newtonowsko-kartezjańskiego schematu pojęciowego (synonim autowykładni pierwszej nowoczesności). Schemat ten wymagał abstrahowania, redukcji, idealizowania, gdyż tylko dane uzyskane w ten sposób mógł wykorzystać do analizy. Sieć relacji, którą ujawnia się poprzez pojęcia struktur długiego trwania (Wallerstein, Braudel), pojęcie sieci u Latoura, interpretacja tego ostatniego przez van Kriekena, wskazują na skomplikowany charakter powiązań tego, co ludzkie i nieludzkie, splecenie społeczeństwa i przyrody, działania i struktury. Podobnie można wskazać na współzależność naszych sposobów socjalizacji wartości od usymbolizowanej natury, która zostaje „ustawiona” (posiłkując się metaforą Heideggera). Natura zostaje przekształcona tak, aby przekazywała, informowała, kształtowała, socjalizowała (architektura, kościoły, drzewa zamienione w książki etc.). Pojęcie systemu jako klamry, która ma spinać normatywnie nasze działania, nie może zostać odseparowane od horyzontalnego, historycznego ujęcia zjawisk systemowych i „sociojologii rzeczy”.

Możemy wskazać ciągłość pomiędzy makroskopowym spojrzeniem Wallersteina a „etnometodologicznym”, mikroskopowym ujęciem Latoura. Łączność tę możemy, jak wykazałem wyżej, rozpoznać na poziomie metodologii. Późny Wallerstein podkreśla, iż jego zamiarem jest wskazanie na konieczność „odmyślenia” (*unthinking*) naszych założeń (w naukach społecznych), które odziedzyczyliśmy po nauce w jej kartezjańsko-newtonowskiej postaci. Owo odmyślenie to w kategoriach Latoura zdanie sobie sprawy z konsekwencji tego, co on nazywa Konstytucją Nowoczesności. Owo odmyślenie, co warto uwypuklić, nie polega na przekreśleniu, zmazaniu, jest to raczej próba pomyślenia, poza pewnym dziedzictwem.

2. Problem racjonalności praktycznej – *phronesis*

Podział na nauki społeczne, humanistykę i nauki przyrodnicze ma jeszcze jedną konsekwencję (poza przeniesieniem tej opozycji wewnątrz nauk społecznych jako sporu podmiotowe sprawstwo – struktura, podmiot – system): funduje on podział na racjonalność materialną (substancjalną) i instrumentalną. Podział, który moim zdaniem, w ramach koncepcji Jerzego Kmity, przyjmuje postać podziału na kulturę symboliczną i kulturę techniczno-użytkową. Podziały te milcząco zakładają rozdział sfery konieczności (przyrody) i sfery wolności (tego, co ludzkie). Obie

^{17/} Tamże, s. 267.

sfery charakteryzowane są przez inne prawa, dlatego musimy posługiwać się innymi rodzajami racjonalności¹⁸.

Wallerstein i Latour poprzez zakwestionowanie zarówno ścisłego rozdziału na nowoczesność i na to, co nią nie jest, rozdziału na to, co ludzkie i na to, co pozaludzkie, a zatem na humanistykę (nauki społeczne) i przyrodoznawstwo, podważają także podział na instrumentalną i materialną racjonalność (KS i KTU). Widzą oni w tym fakcie szansę na restytucję pojęcia racjonalności praktycznej. Racjonalność taka umożliwiałaby projektowanie (odkrywanie) obszarów wolności i obszarów konieczności. Działyłaby zatem przed ustanowieniem pokantowskiego, nowoczesnego rozdziału. Zdaniem przywoływanych badaczy, ten ścisły rozdział wynika z pewnej autointerpretacji nowoczesności. Ponadto w jego wyniku nastąpiło zbyt automatyczne – a przez to fałszywe (jeżeli przyjmiemy założenia obiektywizmu) czy też szkodliwe (o ile jesteśmy konstruktywistami) – rozdzielenie tego, co powinno być postrzegane i diagnozowane jako konieczne, od tego, co powinno być postrzegane i diagnozowane jako wolne. Wallerstein, odwołując się do szeregu zjawisk – „socjalizacja” całości wiedzy (feminizm, postmodernizm, poskolonializm) oraz nowe odkrycia w naukach społecznych (chaos deterministyczny, odkrycia na terenie chemii dokonane przez Prigogine’a¹⁹) – wskazuje, iż opozycja przyrodoznawstwo – humanistyka i nauki społeczne ulega zatarciu. Szczególnie doniosłe okazuje się, zdaniem badacza, odkrycie, jak kluczowe w przyrodzie jest pojęcie nieodwracalności strzałki czasu. Wbrew klasycznej filozofii niemieckiej procesy przyrodnicze mają swą własną historię. Wraz z tezami Latoura pozwala to stwierdzić, iż oczywistość świata przyrodniczych determinizmów nie jest już oczywista. Konsekwencje odkryć Prigogine’a są zbliżone z pojęciem czasu w filozofii chińskiej, zagadnienie to dobrze oddaje Jadwiga Staniszkis:

W naszej zachodniej kulturze *c z a s* jest po prostu konwencjonalną miarą, tłem działań. W Chinach zaś czas jest nośnikiem „stawania się” wydobywającym stopniowo kolejne aspekty rzeczy. Rozwinięcie wewnętrznego potencjału (zasady) „li” wymaga czasu, aby wypełnić możliwą dla niego przestrzeń. Czas jest traktowany jako „identyczny” z „bytem”, bo w sposób konieczny jest z nim związany.²⁰

Pojęcie „ontologizacji czasu” i konieczności ponownego namysłu nad tą kategorią jest kluczowe, zdaniem Staniszkis, do pojmowania fenomenu władzy w epo-

18/ Zgodnie z postulatem przychylności wobec interpretowanej koncepcji, przyznać należy, że Jerzy Kmita, podobnie jak Rickert, zauważa, iż praktyka przyrodoznawcza też podlega odniesieniu do wartości, ale owo odniesienie poprzez istnienie szeroko zinstytucjonalizowanego i podzielanego konsensu przestaje być widoczne. Por. A. Zybertowicz *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1995.

19/ I. Prigogine, I. Stengers *Z chaosu ku porządkowi: nowy dialog człowieka z przyrodą*, przeł. K. Lipszyc, przedm. B. Baranowski, PIW, Warszawa 1990.

20/ Por. J. Staniszkis *Władza globalizacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003, s. 166.

ce globalizacji, ontologizacja czasu natomiast – dla sformułowania projektu podmiotowości sprawczej. Wcześniej jednakże musi nastąpić paradygmaticzna zmiana w pojmowaniu czasu – będąca zamachem na myślenie nowoczesne „ontologizacja czasu”.

Atak na „wolność sfery podmiotowej” jest bardziej rozpoznany: krytyczne analizy Foucaulta, poststrukturalizm. Szczególnie ważne dla mnie są tu dwie koncepcje: Heideggera i Bourdieu. Obaj ci myśliciele przekazują podobną myśl, wedle której to, co podmiotowe, poziom mikro, odtwarzanie się codzienności, jest ustrukturyzowane. Szczególnie cenne wydają się wnioski Bourdieu, który poprzez przywołanie pojęć pola i *habitus* pragnie odnowić pojęcie racjonalności praktycznej. Studia nad funkcjonowaniem splotu habitusów i pól pozwolą, jego zdaniem, lepiej rozpoznać ontologię społeczną. Umożliwi to wyznaczenie/rozpoznanie na nowo obszarów uznanych za zdeterminowane i obszarów ludzkiej wolności. Racjonalność praktyczna polegać ma na rozpoznawaniu układu pól i habitusów oraz na stosowaniu tej wiedzy poprzez zmianę w procesie odtwarzania się pól władzy i panowania: „Zaproponowałem teorię praktyki jako wyniku działania zmysłu praktycznego i społecznie wytworzonego zmysłu gry, aby umożliwiła zdawanie sobie sprawy z rzeczywistej logiki praktyki”²¹. Wallerstein upatruje szansy *phronesis* w dialektyce (dodatkowo wspieranej teorią struktur dysypatywnych Prigogine’a). Dialektyka ta miałaby rozpoznawać, w którym momencie/miejsu struktury społeczne są podatne na zmianę, a w którym są one na nią odporne. Zatem podmiotowe sprawstwo miałoby inwestować w działanie w punktach słabości struktur. W zarysowanej powyżej interpretacji racjonalności praktycznej, dokonywany przez Latoura trud w odcyfrowywaniu technik mediacji i puryfikacji, stanowiłby niezbędną, przygotowawczą fazę procesu racjonalności praktycznej. Wallerstein i Latour wskazują nam sposób dekonstrukcji, „odmyślenia” pewnych zastanych sposobów wyznaczenia tego, co konieczne. Pociąga to za sobą rewizję naszych przekonań o tym, co może być objęte racjonalnością instrumentalną. Ponowne wyznaczenie takich sfer (wolności i konieczności) wydaje się konieczne, zgodnie ze słowami Radosława Sojaka: „Człowiek jest paradoksalny, bo musi znaleźć się pomiędzy determinacją, gwarantującą jego poznawalność, a wolnością, sprawiającą, że może się samopoznawać”²².

Podsumowanie

Racjonalność praktyczna miałaby poruszać się w obszarze przed rozdzieleniem na wyżej wspomniane sfery konieczności i wolności. Właśnie racjonalność praktyczna służyć ma temu, by te sfery wyznaczyć. Jaki jest jej charakter? Jest on zwią-

^{21/} P. Bourdieu i L.J.D. Wacquant *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 107.

^{22/} R. Sojak *Socjologia wiedzy jako ogólna teoria społeczeństwa*, Wydawnictwo FNP, Warszawa 2004, s. 136.

zany przede wszystkim z inną wizją rzeczywistości, która zdaje sobie sprawę ze złożoności świata, jego czasowego i przygodnego charakteru i nie lęka się tego faktu. Ontologizacja czasu to założenie, które powoduje, iż sfery wolności i konieczności trzeba wyznaczać wciąż na nowo, wciąż trzeba podejmować kosztowny trud interpretowania złożonej rzeczywistości. Dobrze oddaje charakter tak pojmowanej rozumności praktycznej Andrzej Zybertowicz, kiedy postuluje konieczność przemocy w procesie poznania:

Przemoc nie tylko stanowi przeciwieństwo swobodnej komunikacji, dialogu. Gotowość do jej użycia we właściwym czasie²³ stanowi warunek niezbędny do tego, aby przestrzeń dialogu mogła być zachowana. Tak rozumiem (dopełniam) Rortiański etnocentryzm, (ale jak uzyskać wyczucie właściwego czasu).²⁴

Abstract

Andrzej W. NOWAK,
Adam Mickiewicz University (Poznań)

Methodenstreit, subject, *phronesis*. Interpretation of the opposition „humanities vs. science” and its effect on understanding ethics, politics and the subject

The Author attempts at analyzing the question of subjectivity in the context of broadly defined epistemology and methodology of humanities and science. Employing theories of I. Wallerstein and B. Latour, the Author discusses transformations in understanding and interpreting the concept of the subject.

^{23/} Intuicję tę wyraża też znana formuła AA: „Boże, użycz mi: pogody ducha, abym godził się, z tym, czego nie mogę zmienić; odwagi, abym zmienił to, co mogę; mądrości, abym odróżnił jedno od drugiego”.

^{24/} A. Zybertowicz *Przemoc i poznanie...*, s. 367; (podkreślenie moje – A.W.N.).